№ 194. Kraków, dnia 28 Sierpnia — Wtorek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

miejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, Księgarnia K. Bartoszewicza, Magazyn nowości F. A. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delongchampsa i Kamilla Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty miesięcznej, która wynosi:

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
Z odnoszeniem do domu	**2** „	**10** „
Z przesyłką pocztową	**2** „	— „

Autonomia podatkowa i przemysł krajowy.

XII.

Cóż więc ma zrobić ta biedna Galicya z jej nędzą kraju, z długami krajowemi, które pochłaniały w roku 1880 60 prc., a w roku 1883 53·5 prc. wszystkich dochodów funduszu krajowego, z jej ciasnemi granicami autonomii? Wszystko cokolwiek można zrobić, redukuje się do—kwestyi funduszów, a funduszów nie ma. Na pomoc państwa nie można liczyć, lub w minimalnej części. Więc wszystko daremne? Więc fatalizm skazuje Galicyę na nędzę materyalną?

Nauka podaje pewnik, że nic bez ofiary, a na ofiarę nas niestać. Nauka podaje pewnik, że kraj wyłącznie rolniczy, posiada najniższą siłę podatkową, że nie jest w stanie wytworzyć własnego kapitału. A tu nie ma sposobu wybrnięcia z tego zaklętego koła, ażeby wytworzyć krajowy przemysł, któryby wytworzył krajowy kapitał, potrzeba ofiar ze strony kraju, a na ofiary niestać kraju, ponieważ jest krajem rolniczym, bez siły podatkowej itd.

Wszystkie studya nad krajowym budżetem konstatują jeden fakt: że prawie w każdej pozycyi czekają kraj niezbędne nowe wydatki, że niektóre pozycye, właśnie te, które są przeznaczone na produktywne cele, wymagają znacznego podwyższenia, że oszczędzić prawie nigdzie nie można. Cała więc nasza „polityka ekonomiczna“ polega na oportunistycznem przestawianiu pozycyj, na ważeniu, „co konieczniejsze“, bo konieczne wszystko, oświata, czy drogi, kultura krajowa, czy zdrowie kraju. Każdy śmielszy, dalej idący projekt, może być urzeczywistniony nie z dochodów, lecz — z pożyczki. Każde podwyższenie dodatku do podatków na cele krajowe, wydaje się już istną klęską, gdyż siła podatkowa kraju jest wyczerpana.

Więc jakaż przyszłość? Nie mogąc nic zrobić lub bardzo mało dla podniesienia ekonomicznego kraju, nie możemy oczekiwać, żeby się stan kraju odmienił; to, co kraj może łożyć na drogi i budowle wodne, na szkoły przemysłowe i cele kultury krajowej, to nie stoi w żadnym stosunku z progresyą innych czynników, które nędzę kraju, obdłużenie i wydziedziczenie posuwają naprzód. To, co przy największych wysiłkach dziś zaczynamy robić w kraju, to w innych autryackich prowincyach zrobiono przed stu laty i robi się w daleko wyższym stopniu przez tych sto lat. Więc, ażeby „wytrzymać konkurencyę“ z temi prowincyami, na to trzebaby olbrzymiego wysiłku. Przez sto lat zrobiono wszystko, żeby prócz produkcyi surowej, nie było żadnej innej, zgnieciono wszystkie produkcyjne siły, jak się tylko która budować zaczęła. Zajęcie się kraju sobą samym w ostatnich czasach, zrozumienie, że musimy o sobie myśleć, gdy nikt o nas nie pomyśli, hasło reformy stosunków ekonomicznych, ma lat kilkanaście, a faktyczne, realne zajęcie się temi zadaniami ma lat kilka. I ta akcya, ożywiona dobremi chęciami, kierowana nawet z całą samowiedzą celu, jako pierwszorzędny punkt programu polityki krajowej, walczyć musi z uprzedzeniami, z uporem i ciasnotą pojęć, z egoizmem i brakiem zrozumienia solidarności ekonomicznych stosunków u pojedynczych klas społecznych. I ta akcya jest zbyt drobiazgową, niedostateczną.

Każde studyum budżetowe, pokazujące nam ciasnotę naszych warunków, szuka rady na dziś i na jutro. Ale nam trzeba raz skończyć dobę łudzenia się, polityki strusiej, która głowę chowa przed rzeczywistością i przed wielkiem jutrem, a przełudza się przez nędzę bytu, drobnemi rezultacikami i — nadziejami. Nam trzeba raz przekonać się, że te nadzieje są wprost mylne, a te rezultaciki w obec ogólnego stanu kraju są poprostu błahe. Nam trzeba raz całej prawdzie spojrzeć w oczy, to może wytrzeźwiejemy i zrozumiemy, że trzeba zacząć inaczej. Może wtedy polityka ekonomiczna kraju i „program ekonomiczny“ inaczej będzie wyglądać.

Zróbmyż więc „studyum budżetowe“ z nieco innego stanowiska: jak ten budżet wygląda, to wiemy, zobaczmy dla czego on tak wygląda. Dowiemy się przytem, że on takim, jakim jest, będzie i być musi. Dowiemy się naostatek, że możemy ucinać jeden koniec, żeby nim nadsztukować drugi, że możemy pożyczać w szubieniczkę, żeby płacić inne długi, że możemy konsolidować długi i nawet konwertować i pewne, choćby znaczne oszczędności zdołamy wtedy użyć produktywniej. Ale przekonamy się, że jeżeli nie zstąpimy do samego gruntu, jeżeli nie zstąpimy do samych sił produkcyjnych naszych i nie zdobędziemy się na zasadnicze zmiany w naszej polityce ekonomicznej, to niczem nie powstrzymamy progresyi upadku kraju, której niczem nie można zatuszować, a która objawia się: progresyą obdłużenia własności hipotecznej i progresyą wydziedziczenia, rozdrobieniem aż do bezproduktywności włościańskiej własności ziemskiej jej obdłużenia i wydziedziczenia, progresyą upadku polskiego mieszczaństwa i progresyą żywiołu żydowskiego.

Przypatrzmy się budżetowi:

W roku 1880 płaciła Galicya 34 prc. dodatku na fundusz krajowy, do podatków stałych wraz z „Drittelzuschlagiem“ i osiągnęła dochodu na fundusz krajowy 2,523,689 złr., podczas, gdy Czechy płacąc 34 i pół prc. dodatku krajowego, ale od podatków stałych bez Zuschlagu, osiągnęły sumę 5,481,995 złr., a Morawa płacąc tylko 29 prc. osiągnęła 2,092,833 złr. Czechy o 500 mil kwadr. mniejsze od Galicyi, płacą przeszło 24 miliony państwowych podatków bezpośrednich i 44 miliony konsumcyjnych, gdy Galicya płaci pierwszych niespełna 11, a drugich 4·8 mil. Morawa trzy i pół razy mniejsza od Galicyi, płaci tyle prawie podatków bezpośrednich co Galicya, a 14 mil. podatków konsumcyjnych. Słowem, w Galicyi wypada na głowę mieszkańca 1 złr. 80 cet. podatków bezpośrednich, a 81 cen. podatków konsumcyjnych i pod tym ciężarem kraj się ugina, gdy na Śląsku wypada na głowę mieszkańca 3 złr. 49 ct., w Czechach 4·37, na Morawie 4·65, w Niższej Austryi 11·71 podatków bezpośrednich, zaś konsumcyjnych na Śląsku 4·98, na Morawie 6·58, w Czechach 7·97, w Niższej Austryi 7·54 i te kraje są w pełnym rozwoju.

Gdzież leży powód tej różnicy?

Galicya mniej, daleko mniej produkuje, Galicya jest tylko krajem rolniczym, gdy tamte kraje są przemysłowe.

Nie dość na tem. Przez to, że Galicya nie ma przemysłu, przez to rolniczo daleko mniej produkuje.

W r. 1880 płaciła Galicya podatku gruntowego 4,504.879 złr., gdy Morawa trzy i pół raza mniejsza płaciła 5,038.344 złr., a Czechy 500 mil mniejsze płaciły 11,185.383 złr. Według urzędowego, nic mniej jak względnego dla nas oszacowania produkcya rolnicza z 3,646.497 hektarów w Galicyi wynosi 158,322.450 złr., gdy w Czechach z 2,484.410 hekt. wynosi 185,780.168 złr. Brutto więc produkcya rolnicza wynosi w Czechach 74, w Galicyi 43 złr. z hektara. Gdzież jest powód różnicy? Czechy mają przemysł rolniczy a Galicya go nie ma. Czechy produkują spirytusu, piwa, cukru 53 prc. produkcyi całej monarchii, gdy produkcya Galicyi wynosi 5·98 prc. produkcyi całej monarchii.

Produkcya rolnicza jakiegoś kraju daje się daleko łatwiej obliczyć, jak produkcya przemysłowa. W Czechach obliczono tę produkcyę przemysłową na 218 mil. złr. W Galicyi wszelkie obliczenia są niedostateczne, nie ma żadnej statystyki przemysłowej produkcyi kraju. Najpewniejszą miarą będzie podatek zarobkowy, płacony głównie przez przemysł i handel. Przyjmując tę skalę podatku w Galicyi i Czechach jako jednakową, to z najwyższem prawdopodobieństwem przyjąć można, że stosunek podatku zarobkowego w Galicyi a w Czechach pokaże nam rzeczywisty stosunek przemysłowej produkcyi w Galicyi a w Czechach. Stosunek ten jest 1 : 3·7, czyli, że przemysł rękodzielniczy i fabryczny, prócz gałęzi przemysłu płacącego podatek konsumcyjny (gorzelnie, browary i cukrownice) jest w Galicyi prawie cztery razy mniejszy niż w Czechach. Nadto Galicya produkuje dziewięć razy mniej piwa niż Czechy, i (biorąc miarę ze stosunku podatku od cukru: 82.380 złr. w Galicyi a 25,654.000 złr. w Czechach) trzysta razy mniej cukru niż Czechy. Biorąc stosunek z przerobu buraków 153.000 : 30,660.000 ctr. metr., produkcya cukru w Galicyi byłaby dwieście razy mniejszą, niż w Czechach. Pomimo tego nawet produkcya spirytusu wyższą jest nieco w Czechach niż w Galicyi.

Biorąc wszystkie trzy gałęzie rolniczego przemysłu razem, to się okaże, że Galicya, kraj rolniczy, produkuje 9·8 razy mniej niż Czechy na polu przemysłu rolniczego.

Więc gdziekolwiek spoglądniemy, natrafimy zawsze na jeden fakt — przyczyną naszej nędzy, naszego niskiego stanu rolnictwa, naszego upadku miast, naszego braku kapitału, naszej „bierności“ podatkowej, jest brak przemysłu. Przez to nikt nas nie zdoła „przełudzić“, tu jest punkt Archimedesowy, z którego można jedynie wydobyć Galicyę z upadku i pchnąć na inne tory. To musi przedewszystkiem zrozumieć u nas ziemiaństwo, szlachta, decydująca o polityce kraju. Że tego nie rozumie, składa dowody niestety na każdym kroku, uważając zawsze jeszcze interes miast jako sprzeczny ze swoim interesem, niechętnie przyzwalając cośkolwiek na przemysłowe cele, nie chcąc żadnej zrobić ulgi dla przemysłu, czego dowodem rozprawy przy uchwaleniu ustawy finansowej w Sejmie roku zeszłego, traktując po szlachecku kwestyę górnictwa i przemysłu naftowego, czego dowodem wszystkie krajowe ustawy dotyczące olejów skalnych i wosku ziemnego, które podkopały górnictwo naftowe, zanim je zabił podatek uchwalony za czasów „sprzyjającego nam rządu“ i ministra-rodaka przy podatkowej szrubie.

Widzieliśmy olbrzymią różnicę wartości produkcyi rolniczej i przemysłowej w Czechach a w Galicyi. A jednak w Czechach tylko 2,516.469 ludności żyje z rolnictwa, gdy u nas 4,640.437 ludzi. Za to gdy w Czechach żyje z przemysłu, rękodzieł, górnictwa i hutnictwa 2,204.867 ludzi, w Galicyi tylko 699.404. Te cyfry rozwiązują kwestyę krajowej konsumcyi. Fr. List wykazał Niemcom w r. 1843, że konsumcya 70.000 przemysłowców w kraju, warta tyle dla niemieckiego rolnictwa, co wartał cały wywóz surowych płodów rolniczych z Niemiec do Angli od r. 1833 do 1836. My możemy śmiało powiedzieć, że gdyby w Galicyi było tyle ludności przemysłowej co w Czechach, tj. o 1,505.463 więcej niż obecnie, to konsumcya tej ludności przemysłowej wartałaby przynajmniej cztery razy tyle, ile cały nasz eksport surowych produktów z kraju wynosi.

Otóż zamiast się zmniejszać, zwiększa się jeszcze ten fatalny stosunek ludności rolniczej do przemysłowej, czyli, że Galicya staje się coraz bardziej krajem rolniczym coraz mniej produkując w stosunku do ludności rolniczej, gdy prowincye zachodu coraz bardziej stają się krajami przemysłowemi. Czyli inaczej, zachodzi u nas fakt stwierdzony już nieraz przez naukę: cały kraj funguje wobec zachodnich prowincyj austryackich, jako wieś, jako kraj „płaski“, rolniczy, (*plattes Land*), zostawiając tamtym prowincyom funkcyę przemysłową i życia miejskiego. (Roscher.) To postępuje jeszcze w fatalnej progresyi, w miarę ulepszeń komunikacyjnych, nowych linij kolejowych. Zachodnie prowincye zalewają nas swemi produktami, wypierają ostatnie zabytki przemysłu krajowego, zdobywają sobie konsumentów i klientów w masie ludu. Cały kraj jest zmuszony oddawać całą swą surową produkcyę, całą swą pracę, na pokrycie potrzeb swych w produktach przemysłowych; ta produkcya surowa i ta praca nie wystarczają na pokrycie potrzeb przemysłowych; różnicę niedoboru opłaca kraj wzrastającemi długami, które coraz bardziej pochłaniają hipotekę i kredyt osobisty, — lasami których ubywa w zastraszającej progresyi, ziemią, która coraz bardziej ustępuje z pod nóg naszych i przechodzi w ręce żydowskie; toż samo ma się z domami po miasach.

Ten proces trwa lat dziesiątki, trwa wiek cały. W roku 1852 już ks. Waleryan Kalinka przedstawił ten proces takim, jakim go dziś widzimy: „Skoro nie ma pieniędzy w kraju, pożycza się je za granicą; hypotekuje się dług na ziemi i zaraz też same pieniądze tej samej zagranicy oddaje się. Na rok następny znowu ta sama albo i większa przewyżka, znowu z zagranicy pożycza się, hypotekuje na ziemi i znowu zwraca się też same pieniądze. Aż dobra obdłużone nie zniosą ciężarów, wtedy zmienia się nazwisko ich właściciela i grunt przechodzi w ręce — niemieckie (wtedy, żydowskie dziś). To też handel z Austryą jest nieustannem peryodycznem przelewaniem się ziemi galicyjskiej do kas bankierów wiedeńskich. Od roku 1820 odkąd datują pożyczki ze sparkasy wiedeńskiej, co rok nowe dobra dostają się w ręce Niemców. Pozajmowni pozycye hipoteczne i zaprawdę nie mało jest nominalnych właścicieli galicyjskich co są ekonomami niemieckich (żydowskich) bankierów z tą różnicą, że pracują dla nich za darmo. Rząd austryacki przywiódł nas do tego, iż staliśmy się jako owi piastowscy książęta, którzy w wieku XIII część Marchii Brandenburskiej a w następnych aż do XVII wieku ziemie szląskie Niemcom sprzedawali.

Każdy obrot handlowy jest dla nas nowym ziemi uszczerbkiem, że Galicya, aby opatrzyć swoje potrzeby, co rok musi część ziemi polskiej Niemcom (żydom) sprzedawać.“

Tak było w r. 1852. Od tego czasu straciliśmy: 1) całą indemnizacyę, 2) ogromną przestrzeń lasów, 3) ogromną część ziemi i 4) w r. 1868 długi tabularne wynosiły 92 miliony. Od r. 1868 do r. 1879 wzrosły te długi do sumy 142 milionów, z czego trzeba było opłacać 10,650.000 złr. rocznie. Roczny przyrost długów tabularnych wynosi więc 6,282,298 złr. Od roku 1879 ten stan nie tylko się nie polepszył, ale pogorszył. Większa „działalność“ Towarzystwa kredytowego i banków tego dowodem. Profesor M. Bochenek oblicza, że własność tabularna ma 18 milionów złr. intraty (czystej); z tej sumy trzeba opłacić 10,650,000 złr. procentów od długów. Zostaje się 7,350,000 złr., z których własność ziemska ma pokryć podatki wraz z 85 prc. dodatku krajowego, dodatki na cele powiatowe, gminne i szkolne. Dopiero reszta, która przejdzie przez ten „czyśćcowy ogień podatków i dodatków do podatków“, może iść na potrzeby prywatne „wielkiej własności.“ Ale gdzież tam! A procenta od długów prywatnych, a procenta od pożyczek krótkoterminowych w bankach, kasach oszczędności, u żydów?

Carey mówił Irlandczykom, że kto ziemię eksportuje, „ten wnet sam się musi eksportować.“ Ta emigracya wydziedziczonych trwa u nas ciągle w sztucznej progresyi. Proszę spojrzeć na Podole, w zachodniej Galicyi w tarnowskie, pilznieńskie. Żyd likwiduje teraz swoje pretensye; że lichwić nie może, więc kupuje ziemię, która mu teraz więcej przyniesie. Wszędzie pełno dzierżawców żydowskich, którzy dobijają się o ziemię i płacą lepiej niż ktokolwiek. Dzierżawca bierze dzierżawę z intencyą kupienia wsi, i dwa razy na trzy wypadki, kupi ją z pewnością. Podczas ostatnich wyborów do Sejmu, pomiędzy uprawnionemi do głosowania z „wielkiej własności“ było 30 żydów! W samym tarnowskim okręgu wyborczym. W tarnopolskim ten stosunek musi być daleko gorszy.

Potrzeba nam statystyki wydziedziczenia; ta nam może oczy otworzyć! Nie zapominajmyż, że tych wyborców z „wielkiej posiadłości“ jest 1930 w całym kraju; cóż będzie za lat dziesięć, jeżeli dziś są okręgi wyborcze, w których jest trzydziestu żydów.

Wobec tego możemy śmiało powiedzieć, że ta nasza „ziemiańska“ polityka zbankrutować musi fatalnie, że przyszłość kraju naszego byłaby okropną, jeżeli nie ma możebności zmiany: jeżeli kraj nie jest zdolny zrozumieć, że całą przyczyną naszej nędzy jest brak przemysłu, jeżeli nie jest zdolny zaradzić temu skutecznie i na czas, jeżeli nie nastąpi radykalna przemiana w pojęciach i dążeniach naszego społeczeństwa, w całej polityce ekonomicznej kraju.

Wydział lekarski we Lwowie.

Dzienniki wiedeńskie zamieszczają następujący, jednobrzmiący, widocznie urzędowy komunikat:

„Deputacya, którą miasto Lwów wysłało do cesarza, aby wręczyć prośbę w sprawie decentralizacyi kolei żelaznych i o utworzenie lekarskiego wydziału — i która składała się z prezydenta miasta Dąbrowskiego, i członków Rady miejskiej Kisielki i dr. Roszkowskiego miała także audyencyę u ministra oświaty, bar. Conrada v. Eybesfeld. Na audyencyi tej deputacya przedłożyła ponownie życzenie miasta Lwowa, aby w uniwersytecie tamtejszym utworzyć wydział lekarski. Minister w odpowiedzi swej wskazał naprzód na odpowiedź cesarza, który oświadczył, że rząd weźmie to życzenie pod rozwagę, że jednak finansowe stosunki państwa muszą tu być uwzględnione. Następnie br. Conrad zwrócił uwagę deputacyi, że budżet oświaty jest w wysokim stopniu obciążony przez nowe zakłady i instytucye na polu szkolnictwa, które Rada państwa ostatniemi czasy uchwaliła, i które przedewszystkiem muszą być wykonane, zanim będzie można przystąpić do dalszego rozszerzenia zakładów uniwersyteckich. W każdym razie jednak rząd będzie miał na oku życzenie miasta Lwowa.“

Odpowiedź ta jest wprost odmowna. Owo „rząd będzie miał na oku“ to tylko opłatek, w który zawinięto gorzką pigułkę. Cóż o tem powiedzieć? Niech mówią za nas cyfry: Wiedeński uniwersytet reprezentuje w budżecie oświaty na r. 1883 w wydatkach zwyczajnych 774.100 złr. — w nadzwyczajnych 530.000 złr. — razem 1,304.100 złr., krakowski w wydatkach zwyczajnych 232.100 złr. — w nadzwyczajnych 85.000 złr. — razem 317.100 złr. — lwowski: zwycz 142.600 — nadzw. 30.800 — razem 173.400 złr. Czyli: dotacya uniwersytetu wiedeńskiego jest w wydatkach zwyczajnych o 399.000 złr. — w nadzwyczajnych o 414.200 złr. — razem o 813.600 wyższą, aniżeli obu naszych uniwersytetów **razem**. Dwa nasze uniwersytety razem, są dotowane **połową** tego, co kosztuje uniwersytet wiedeński. I wobec nas podnosi się względy finansowe, i nam się powiada, że skarb państwa nie wytrzyma tych kilkudziesięciu tysięcy więcej, którychby wymagał lwowski wydział lekarski, poczem jeszcze zawsze zwyczajna dotacya obu uniwersytetów galicyjskich będzie o przeszło 300.000 złr. niższą, aniżeli jednego wiedeńskiego! Tylokrotne uchwały Sejmu naszego, tylokrotne rezolucye Rady państwa, nie znaczą nic; dla Galicyi nie ma pieniędzy! Hr. Taaffe oświadcza nam w sprawie decentralizacyi kolejowej, że może... kiedyś... coś tam się zrobi dla urzeczywistnienia życzeń kraju, ale — musimy je podporządkować mniemanym potrzebom państwa. Bar. Conrad w sprawie wydziału lekarskiego powiada, że ją „mieć będzie na oku“, ale że finanse państwa nie pozwalają na załatwienie jej w myśl życzeń kraju. A dr. Dunajewski śle jedno polecenie za drugiem, aby egzekwować podatki, i wykazuje się coraz piękniejszemi dochodami podatkowemi, z których jednak Galicyi nie można dać kilkudziesięciu tysięcy na uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego! Istotnie zdobycze naszej polityki są świetne!

Ziemie polskie.

Dzienniki rosyjskie i niemieckie w ostatnich czasach wspólnie uderzają na Polaków, uważając ich za głównych sprawców nieporozumień pomiędzy Rosyą a Niemcami. Według tych pism Polacy podsycają nienawiść plemienną, podżegają do wojny, której dla siebie pragną. Polacy są jedynymi burzycielami pokoju i t. p. Tymczasem w całej polskiej prasie nie znajdujemy nigdy artykułów podżegających do obopólnej nienawiści lub do wojny — i nieraz dziennikarstwo polskie kładło nacisk na potrzebę dłuższej pokojowej pracy. Przeciwnie zaś te same dzienniki, które tak Polaków nienawidzą, i jako burzycieli pokoju denuncyują, straszą swoje rządy widmem wojny i co chwila podnoszą fakta, mogące istotnie obopólną niechęć podniecać. Czyż dzienniki polskie mają o tem wszystkiem milczeć? Powiedzianoby wówczas z jednej strony, że milczenie nasze jest przychylnością dla Niemców — z drugiej, że jest nią dla Rosyi — i bylibyśmy zawsze — kozłem ofiarnym.

Uwagi te nasuwa nam artykuł *Petersb. Wied.* — który znowu podnosi niebezpieczeństwo, grożące Rosyi ze strony Niemiec. Dziennik ten pisze:

„Inwazya Teutonów na naszą Ruś świętą, inwazya cicha, bez miecza i ognia, postępuje naprzód i wzrasta corocznie. Koloniści niemieccy rozsiadają się coraz szerzej nad brzegami Wisły, na ziemiach skonfiskowanych Polakom po r. 1863, a to dzięki byłemu namiestnikowi Królestwa Polskiego Bergowi. Z jego to łaski rozpoczęła się i idzie dalej germanizacya Polski. Teraz jest w Królestwie Polskiem wsi czysto niemieckich 61: takich zaś, w których Niemcy przemieszkują wspólnie z Polakami, 586!... W jednym tylko roku 1881 przybyło do Król. Polskiego Niemców 5576, samych gospodarzy. Ile jest liczebnie niemieckiej landwery w Rosyi — oczywiście tylko księciu Bismarkowi wiadomo; my tylko wiemy, że ta landwera nie przestaje zdobywać sławiańskich ziem — i nie zadawalniając się dobrobytem i rozkwitem w Polsce, posuwa się jeszcze dalej na Wołyń, wabiona tam tanością ziemi.

„Szczęśliwi ci Niemcy! Wszędzie i zawsze im się powodzi! Nieszczęścia Polaków, prawdziwych Sławian, pokrewnych narodowi rosyjskiemu, spowodowały pomyślność i dobrobyt przybyszów-Teutonów. Zamiast zamierzonego zrusyfikowania gubernij zachodnich, my je bez litości germanizujemy!“

Następnie otwarcie wypowiada ten dziennik zapatrywanie swoje, twierdząc, że „Niemcy pogodzą Rosyan z Polakami, kiedy za łby wezmą obie powaśnione strony i spętawszy ich swoją kulturą, rozszerzą granice Germanii. W kwestyi kolonizacyi Niemców w ziemiach polskich niepodobna zaprzeczyć prawdziwości podawanych przez ten dziennik faktów.

„W sprzedaży nieruchomości w Wielkiem Ks. Poznańskiem i koloniach Nadwiślańskich w Królestwie, Niemcy trzymają się wiernie swej powszechnie przyjętej polityki: niesprzedawania za nic — urządzonych już posiadłości Sławianom, choćby nawet polskim chłopom, lecz wyłącznie tylko Niemcom, a to, aby nie osłabić siły niemieckiego żywiołu w ziemiach sławiańskich. Niemcom nabywcom, Niemcy sprzedający ułatwiają sprzedaż o ile tylko możności, co stanowi obowiązek patryotyczny kolonistów niemieckich. Tak już silną i wzorową jest solidarność Niemców w tych sprawach. Po większej części kolonie pozostają w rękach najmłodszego członka rodziny, starsi zaś idą na Wschód, otrzymawszy spłatę w gotówce.

„Włościanom zamknięta jest w zupełności droga nabywania posiadłości, należących do Niemców. W tych wypadkach odgrywa widoczną rolę niemiecka polityka i niemiecka wyłączność, obawiające się nadewszystko, aby nie zasiadł czasem w ich gronie sławiański kontroler.

„Niemcy w Królestwie Polskiem lubią najbardziej kolonie czysto niemieckie, w których czują się zupełnymi gospodarzami — jak u siebie w kraju. Urządzają towarzystwa asekuracyjne na wzajemności oparte, rozkładają pomiędzy sobą wszelkie podatki, utrzymują kosztem wspólnym szkołę, kościół, opiekę itd., słowem, urządzają wzorowo w społeczeństwie cudzem i państwie *status in statu*. Natura plemienia sławiańskiego nie licuje w żaden sposób z naturą Niemców, nie łączy się z nią, jak woda z oliwą — i porządki też niemieckie nie odpowiadają charakterowi, ani sposobowi życia włościanina polskiego. Dlatego Niemcy na gruncie polskim lub rosyjskim, stanowią kółko szczelnie zamknięte, przynoszą z sobą własne obyczaje i zwyczaje, a przytem zachowują się względem tubylców z wielką pychą, dając do poznania, że mogą żyć i istnieć bez najmniejszych z nimi stosunków.

„Dzięki takiemu samozachowawczemu niemieckiemu instynktowi, koloniści w Sarepcie (gubernia archangielska), osiedli jeszcze za panowania carycy Katarzyny II, pozostali do dziś dnia takimi samymi czystej krwi Niemcami, jakimi przed stu laty do Rosyi przybyli.

„Niemcy kolonizatorowie ziem sławiańskich pozostają zawsze w nierozerwalnym związku ze swoim germańskim *Vaterlandem* — używają cudzego dobra i chleba, a ciężary wszystkie ponoszą dla Niemiec wyłącznie i jedynie, gdy tymczasem amerykańscy np. emigranci, chociaż Niemcy, stają się natychmiast Amerykanami, wyrzekając się niemieckiej ojczyzny i niemieckiej idei.“

Słusznie zapytuje *Kuryer poznański*, czy tylko nie za późno przychodzą niektórzy — dotąd bardzo nieliczni — Rosyanie, do przekonania, że system przeciw Polakom od r. 1863 wymierzony, wychodzi tylko na korzyść germanizacyi!

W ostatnim numerze *Nowosti* czytamy. „W niektórych dziennikach od niejakiego czasu krążą uparcie pogłoski o założeniu w Wilnie prawosławnej duchownej akademii. Myśl ta powstała około 1860 r., za czasów Murawiewa, kiedy usiłowano dopiąć zrusyfikowania prowincyi przez założenie w Wilnie duchownej akademii. W urzędowym projekcie powiedziano wówczas, że zadaniem akademii będzie przygotowanie nietylko sług kościoła, lecz i nauczycieli dla świeckich zakładów naukowych. Ta dwoistość celu akademii wydała się rządowi nieracyonalną, i dlatego projekt jako nieuzasadniony i nieodpowiedni swojemu celowi, upadł. Sądzimy, że i obecnie nie można się spodziewać urzeczywistnienia tego projektu. Dodamy nawet, że o ile nam wiadomo w sferach urzędowych dotychczas nie podnoszono myśli założenia akademii duchownej w Wilnie“.

Z Rosyi.

Agitacye antisemickie w Rosyi przybierają coraz bardziej zatrważające rozmiary. Pomimo komisyi w ministeryum i nawoływań prasy, ludność rosyjska pała zaciętą nienawiścią ku żydom. Po pogromie w Ekaterynosławiu nowe wiadomości

nadchodzą. Z Rostowa nad Donem piszą do *Nowosti*, że obawiają się tam nowych rozruchów. Przed paru dniami wywołano już burdę uliczną z żydami, lecz przybyli natychmiast kozacy z nahajami rozpędzili tłumy, a policya aresztowała podżegaczy. Wszystkie sklepy żydowskie natychmiast pozamykano, mimo to jednemu z szynkarzy zburzono sklep a samego silnie pobito. Charakterystycznem jest przy tem zachowanie się popów rosyjskich, którzy z całą obojętnością przypatrując się awanturom, ani słowem nawet nie starają się powstrzymywać najczęściej pijanego motłochu. Agitacya przenosi się i w inne miejsca i tak z Berdyczowa donoszą, że na trakcie prowadzącym z miasta tego do wsi Żytyńca, w przydrożnej karczmie, wymordowano całą rodzinę żydowską z kilkorga osób złożoną. Co mogło być przyczyną zbrodni trudno odgadnąć, przypuszczać jednak można, iż nie nadzieja łupu, gdyż rodzina ta znaną była ze swej niezamożności, a nadto mordercy nie zabrali żadnych rzeczy, znajdujących się w mieszkaniu.

Podaliśmy niedawno zdanie *Now. Wrem.*, że moskiewski organizm nie może znieść ani kropli żydowszczyzny. Tego aksiomatu Suworyna zaczynają więc w Rosyi faktycznie dowodzić.

Wiadomo, jak trudnem jest w Rosyi zawiązanie wszelkiego rodzaju stowarzyszenia. Władze wysilają się w sposobach niedopuszczania nawet jakichkolwiek zebrań w najsłuszniejszym i najpożyteczniejszym celu, dlatego nader dziwnem się wyda, że rosyjskie ministeryum skarbu projektuje ustawę Stowarzyszenia pomocy dla przemysłu rzemieślniczego.

Projekt podaje następujące środki rozwoju rzemiosł: 1) urządzenie zebrań niedzielno-świątecznych; 2) utworzenie magazynu w celach zakupu materyałów surowych i artykułów spożywczych; 3) urządzenie stałych i czasowych wystaw rzemieślniczych; 3) kas zaliczkowo-wkładowych i emerytalnych; 5) muzeum rzemiosł; 6) organizacyę szkół rzemieślniczych, bibliotek, przytułków i szpitali dla członków i ich rodzin i 7) urządzenie konkursów dla majstrów i podmajstrów. Ustawa udziela stowarzyszonym prawa do kupna materyałów w magazynach towarzystwa, zaciągania pożyczek z jego kasy, produkowania swoich wyrobów na jego wystawach i pobierania dywidendy z podziału zysków towarzystwa.

Uchwały kilku ostatnich zjazdów górniczych będą wkrótce roztrząsane w wyższych sferach prawodawczych. Utworzono już komisyę z przedstawicieli ministerstw skarbu, dóbr państwa i komunikacyi, która ma ostatecznie zadecydować wnioski zjazdów górników i właścicieli kopalń węgla w Królestwie Polskiem, guberniach południowych okręgu zamoskiewskiem i na Uralu, w sprawie podniesienia cła na żelazo i zagraniczny węgiel kamienny. Komisya winna się też zająć opracowaniem środków podniesienia produkcyi stali i sprawą zmiany cła na cynk, surowiec i cegłę ogniotrwałą.

Widocznem jest z tych rozporządzeń, że rządowi zależy wiele na podniesieniu przemysłu. Rolnictwo także dotychczas na niskim stojącę stopniu zwróciło na siebie uwagę, gdyż z mocy postanowienia komitetu urządzającego z dniem 21 sierpnia 1866 r., włościanie uwłaszczeni gruntami uprawnemi, mieli prawo do spłaty podatków w ciągu 3 lat, uwłaszczeni gruntami niewykorczowanemi i nieuprawnemi — do spłaty podatków w ciągu lat 6. Obecnie ulga ta ma być przyznana wszystkim w ogóle włościanom małorolnym którzy przesiedlili się na nowe grunta, gdyż stan ich materyalny niczem się nie różni od stanu bezrolnych, a w ministeryum dóbr państwa podniesiono kwestyę, w jaki sposób zadość uczynić licznym prośbom gmin wiejskich o pomoc materyalną.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 sierpnia.

Mosk. Wied. Katkowa podają wiarogodny, jak twierdzą, tekst mowy generał-gubernatora Hurki przy reprezentacyi członków warszawskiego okręgu naukowego. Podług tego dziennika Hurko miał tak przemówić: „Instytucye naukowe przysposabiając dla Rosyi przyszłych obywateli, trzymają w swojej dłoni całą jej przyszłość. Zadanie jest bardzo ważnem wszędzie, lecz szczególnie w tutejszym kraju. Rozumie się, że nie idzie tutaj o to, ażeby Polaków przerabiać na Rosyan. Rząd nie ma na myśli podobnych zamiarów; lecz zadaniem władz szkolnych ma być rozwijanie i utrwalenie w młodzieży polskiej przekonania, że jest ona młodzieżą obywatelską rosyjską, że jest poddaną Rosyi i pozostanie nią na wieki!“ Jest to co do myśli zgodne z tym tekstem, jaki podał nasz korespondet warszawski, tylko co do formy silniejsze i bardziej zaakcentowane. Ciekawy bardzo jest komentarz Katkowa do tej mowy. Czytamy tam:

„Odnośnie do warszawskiego okręgu naukowego generał Hurko wypowiada żądanie, aby szkoły powierzonego mu kraju wydawały tylko obywateli rosyjskich. Na tem polega cała doniosłość działania! Lecz jakby dla zwiększenia tego absolutnego żądania dodaje, że nie należy troszczyć się o to, w jaki sposób przemieniać Polaków na Rosyan, bo ważność zadania polega na tem tylko, ażeby rosyjscy poddani wszystkich plemion stali się rzeczywistymi obywatelami Rosyi. Gdyby Polacy pragnęli tylko zachowywać i rozwijać swoje przymioty plemienne, a pozostając wiernymi rzymsko-katolickiej religii, uważali się za poddanych Rosyi, wówczas nie istniałaby żadna kwestya polska.

Ale niestety, narodowość polska jest także terminem politycznym. Polacy bliscy i pokrewni nam plemiennie nie byliby w nieporozumieniach z nami; język ich byłby dla nas miłym i drogim, nie potrzebaby było przypominać szkołom, w których się kształci młodzież polska, że powinny one wydawać rosyjskich poddanych. Lecz Polak każdy prawie uważa się za obywatela państwa nie istniejącego na świecie obecnie, a które kiedyś tam miało istnieć — czy też będzie dopiero, bo nad odbudowaniem tego państwa pracują szarlatani. Słowem Polak polityczny jest obywatelem fantastycznego, urojonego państwa i do swojego nazwania żadnego innego tytułu czy określenia przyjmować nie chce i nie może. Dopóki się podsyca zarzewie polskiej sprawy, dopóki się nie rozprószy nadziei Polaków, dopóki zachodnia Rosya gdzie nie ma polskich plemion, nie będzie uwolnioniony od zmory, którą zowią narodowością polską, dopóki korzystający z szerokich przywilejów rzymsko-katolicki kościół w Rosyi będzie polską narodową instytucyą, jakoby testamentem zmarłej Polski i zadatkiem jej odrodzenia, dopóty w Rosyi musi się gnieździć tajemna podziemna kramoła, a na to ani szkoły nie pomogą“.

Niewiadomo co podziwiać w tem wszystkiem, czy przewrotność tajnego radcy Katkowa, cynicznie fałszującego całej Rosyi znaną historyę rewolucyjnej nihilistycznej kramoły, czy ostatni stopień nienawiści, jaką bryzga w oczy Polakom, ażeby ratować opinię swojego szwagra Apuchtina, który w Warszawie w myśl instrukcyi Hurki niezawodnie dobrze da się we znaki Polakom.

Dobrze pisał *Pester Lloyd*, że spór kroacko-węgierski o napisy na godłach urzędów musi do jakiegoś przesilenia doprowadzić. *Buda-Pester Corresp.* donosi z całą stanowczością, że w jednym z najbliższych numerów urzędowego dziennika ukaże się cesarskie pismo odręczne, mocą którego przyjętą będzie dymisya bana Pejacewicza, a równocześnie temu samemu Pejacewiczowi poruczonem będzie dalsze prowadzenie spraw aż do zamianowania następcy. Zamianowanie to nastąpi po ponownem wywieszeniu godeł węgiersko-kroackich. Ten sam dziennik donosi, że nietylko ban, ale i szefowie sekcyi w kroackim rządzie krajowym podali się do dymisyi — wszakże te ich podania mogą być załatwione dopiero po nominacyi nowego bana. Zaczynają już nawet pojawiać się nazwiska kandydatów na stanowisko bana — wymieniają np. hr. Marka Bombelles, brata ochmistrza dworu następcy tronu.

Bezpośrednim powodem przesilenia w rządzie kroackim, miało być według *P. Lloyda* nietyle osobiste zachowanie się Pejacewicza, jak raczej wiadoma deklaracya posłów kroackich, należących do większości sejmu, która to deklaracya wskazywała rządowi bardzo ściśle drogę, jaką ma postępować, aby zachować nadal zaufanie tej partyi. *Narodne Listy* zaś piszą, że Tisza wywarł w tej sprawie nacisk tak silny, jak gdyby go się chciał pozbyć. *Naplo* podaje następujące szczegóły: Hrabia Pejacsevich złożył urząd, ponieważ w nocy, po kryjomu wywieszono godła herbowe, kiedy on właśnie nie był w Zagrzebiu obecnym. Według jednej wersyi, miał hr. Szapary, minister finansów przed dwoma laty kazać herby sporządzić, a przed trzema miesiącami oddał je dyrektorowi finansów Davidowi z poleceniem zawieszenia ich w stosownym czasie. Według drugiej wersyi miał David dopiero wieczorem otrzymać zlecenie i nazajutrz rano wywiesił godła herbowe.

Krążyła również wieść o kompromisie między Tiszą a banem. Warunki jego mają być: Dyrektor skarbu David zostanie odwołany i wydaną zostanie ustawa, przepisująca wspólny herb bez napisu w koło. Urzędy wspólne będą załatwiać sprawy w języku kroackim. *Naplo* wątpi, czy parlament zgodzi się na podobną ustawę. Doniesienie to jest bardzo wątpliwe, gdyby bowiem kompromis był zawarty, nie byłoby przyszło do przesilenia.

Rosyjskie ministeryum wojny wydało liczbę i rozkład poboru rekrutów na rok bieżący. Pobór ten ogółem wynosić ma 218,000 ludzi; z niewiadomej przyczyny liczba ta jest wyższą o 6000 niż w roku ubiegłym.

Chorego ministra Wannowskiego odwiedził przed paru dniami car w jego mieszkaniu. Wannowski wyjeżdża za granicę dla dalszej kuracyi, a jego miejsce zająć ma generał Obruczew.

Wiadomość podana przez dzienniki niemieckie o dymisyi Tołstoja okazuje się mylną; nie minister Tołstoj, lecz szef ministeryum spraw wewnętrznych Wojejkow został uwolniony z zajmowanego stanowiska.

Testament hr. Chamborda nie zawiara żadnych rozporządzeń politycznych. Jestto zresztą dość naturalne. Chambord za życia nie miał stosunków z Orleanistami a jego nieugięty charakter sprzeciwiał się aż do śmierci kompromisowi. Przez całe 10 lat hr. Paryża nie pokazał się we Frohsdorfie a ostatnia jego wizyta przed paru tygodniami była raczej poświęcona choremu księciu ale nie miała politycznej natury. Sam Chambord mówił do swego otoczenia, że politycznych legatów nie czyni, bo zwolennicy jego będą musieli sami sobie poradzić. Miał jednak zostawić manifest do legitymistów, z poleceniem otwarcia go dopiero po obrzędzie pogrzebowym. Również i do hr. Paryża miał napisać w sprawach politycznych.

W sobotę odbyli książęta orleańscy naradę familijną, co do zachowania się w obec skonu Chamborda. Wszyscy wezmą udział w obrzędzie pogrzebowym w Gorycyi. Pogrzeb odbędzie się na życzenie wdowy bez wielkich manifestacyj politycznych, a w nabożeństwie żałobnem we Frohsdorf weźmie udział tylko ściślejsze koło familijne.

Rząd francuski podobno postanowił, iż nie będzie uważał wyjazdu hr. Paryża na pogrzeb za akt pretendentury. Okoliczność ta posiada znaczenie ze względu na ustawę Rzeczypospolitej, mocą której wszelki akt pretendentury ma być karany wygnaniem.

W niedzielę rano odjechał hr. Paryża ze synem i księciem Nemours do Frohsdorfu. Nie zdecydował on się jeszcze, jaki nosić będzie tytuł. Pewną jednak jest zmiana nazwiska *Orleans* na *Bourbon*. Dzienniki republikańskie zachowują się w obec śmierci hr. Chambord bardzo poważnie. *Temps* sądzi, że zaostrzy się jeszcze rozdział między orleanistami a legitymistami. Dzienniki monarchiczne jednak są pełne otuchy. *Francais* spodziewa się skonsolidowania stronnictw. Obie partye rojalistycznej Francyi, niepowodzeniem doprowadzone do zrozumienia swych błędów, będą odtąd zjednoczone. Przyszłość nie może być wątpliwą. „Jesteśmy pewni, że przejście da się uskutecznić. Konstytucya daje prawo dążenia do każdej jej rewizyi“.

Republikański *Journal des Débats* tak silnie jest przekonany, że wraz z hr. Chambordem zamarła idea królewskości francuskiej, iż na seryo radzi legitymistom, aby utworzyli republikańską prawicę!

Gaulois donosi, że rząd wobec wypadku śmierci pretendenta zachowa się zupełnie spokojnie, a ma podobno tylko zażądać zwrotu dóbr Chambord, jako własności narodowej. Były one zakupione ze składek.

Rady departamentów Nantes i Laroche sur Thon zawiesiły posiedzenia na znak żałoby. W St.-Etienne postawiono takiż wniosek, ale został on odrzucony.

Wobec śmierci hr. Chamborda przycichła już wrzawa, wywołana głośnym artykułem *Nordd. Allg. Ztg.* Zwraca jednak uwagę charakterystyczny fakt, że w Metzu artykuł ten we wszystkich koszarach wojskowych porozlepiano jako plakat, przez co nadano mu jeszcze bardziej urzędową, a zarazem agitacyjną cechę.

Kreuzzeitung donosi, że baron Rotenhan, zastępca Schlözera przy Watykanie, wniósł zastrzeżenie przeciw mianowaniu Śnięgonia biskupem sufraganem dla austryackiego Śląska i otrzymał odpowiedź, że w tem postanowieniu kuryi zmienić nic się nie da, ponieważ praw pruskich nominacya nie narusza, a gabinet berliński, mimo że zna całą sprawę, wcale jej się nie sprzeciwił.

Dnia 25 parlament angielski został zamknięty mową tronową. Mowa ta oznajmia, że stosunki z państwami zagranicznemi są stale jak najlepsze, a konferencya londyńska w sprawie dunajowej żeglugi skutkiem pojednawczości mocarstw doprowadziła do pomyślnego dla handlu porozumienia. Sprawa reorganizacyi administracyjnej w Egipcie robi postępy, mimo przeszkód wewnętrznych przez cholerę. Zapewnienie pokoju na wschodzie i dobro ludu egipskiego, które było celem prowizorycznego zajęcia Egiptu, nie doznało uszczerbku. Również i sprawy wywołane francuskiemi operacyami w Madagaskarze, doprowadzą niewątpliwie do zadawalniającego załatwienia. Przy nieporozumieniu z Francyą baczyła ustawicznie królowa na prawa i swobodę swoich poddanych. Stosunki irlandzkie polepszyły się, zbrodnie stają się coraz rzadsze, ponieważ morderczе związki poniosły walną klęskę przez wykrycie i ukaranie wielu członków.

Jubileusz Sobieskiego.

Program uroczystości dwóchsetnej rocznicy zwycięztwa króla Jana III pod Wiedniem w Krakowie dnia 11, 12 i 13 września odbyć się mających, ułożony w moc uchwały Rady miasta Krakowa z dnia 22 stycznia 1883 r.

I. Dnia 12 września

a) o godz. 9-tej przed południem za spokój duszy ś. p. króla Jana III i poległych pod Wiedniem bohaterów, odbędzie się msza święta w kościele Katedralnym na Wawelu.

Po ukończonej mszy św. delegacye wszystkich stanów złożą w grobach królewskich wieńce na sarkofagu króla Jana III.

b) o godz. 11-stej przed południem w Sali górnej Sukiennic otwarcie przez prezydenta miasta Muzeum Narodowego sztuki w Krakowie; poświęcenie Muzeum przez Jks. biskupa krakowskiego, poczem dyrektor Muzeum prof. Władysław Łuszczkiewicz wykaże dotychczasowe starania około założenia Muzeum Narodowego.

c) Otwarcie przez marszałka krajowego wystawy zabytków z czasów Jana III. poczem przemówi prof. dr. Zoll, zastępca przewodniczącego Sekcyi wystawy.

d) O godz. 2-giej po południu powitanie deputacyj ludowych przez włościan krakowskich na Błoniach, a następnie uroczystość ludowa w ogrodzie Strzeleckim.

e) O godz. 7-mej uroczyste przedstawienie w teatrze krakowskim obrazu historycznego Wł. L. Anczyca „Jana III. pod Wiedniem“, nagrodzonego na konkursie.

II. Dnia 12 września.

a) o godz. 8-mej z rana uroczysta procesya z kościoła Nawiedzenia N. M. Panny (ks. Karmelitów) na Piasku, przez ulicę Karmelicką, Szewską, Rynek około Baranów, ulicę Grodzką na Wawel, w której wezmą udział wszystkie stany, korporacye, stowarzyszenia, delegacye miejscowe i zamiejscowe, w porządku później ogłosić się mającym.

— Po przybyciu procesyi do kościoła Katedralnego, tamże odprawionem zostanie dziękczynne nabożeństwo za zwycięztwo oręża polskiego przy odsieczy Wiednia (12 września 1683). Podczas summy kazać będzie ks. dr. Józef Pelczar, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego K. K. K. W razie niepogody, procesyi nie będzie, a zaproszeni zechcą się zebrać w kościele Katedralnym na nabożeństwo o godzinie 10-tej. Wstęp do kościoła dozwolony tylko za okazaniem karty legitymacyjnej.

b) o godzinie 4-tej po południu w obec zaproszonych gości i delegacyi przed kościołem N. Maryi Panny w Rynku, odsłonięcie pomnika dłuta Piusa Welońskiego na pamiątkę odsieczy wiedeńskiej, kosztem m. Krakowa na zewnętrznej stronie kaplicy Bonarów umieszczonego. Uroczystość rozpocznie się z odśpiewaniem 72 psalmu Jana Kochanowskiego na chór mięszany i orkiestrę. Po przemowie prezydenta miasta i jednego z włościan kantata Władysława Żeleńskiego na chór męski z orkiestrą dętą (słowa Wł. L. Anczyca). Zaproszeni goście zechcą się zebrać na estradach o godzinie wpół do czwartej.

c) ze zmierzchem powszechne oświetlenie miasta.

III. Dnia 13 września.

O godzinie 3-ciej popołudniu w Ogrodzie Strzeleckim odsłonięcie pomnika króla Jana III, dłuta prof. Walerego Gadomskiego, staraniem i kosztem krakowskiego Towarzystwa Strzeleckiego tamże wzniesionego, następnie koncert, a wieczorem oświetlenie ogrodu.

W ciągu uroczystości rozdawaną będzie między młodzież szkolną, oraz lud zwiedzający grób Jana III. książeczka pamiątkowa, wydana nakładem Rady miasta pod tytułem: „*Wspomnienie o Janie III Sobieskim, królu Polskim.*

Karty wstępu na uroczystości pod II i III wymienione za zgłoszeniem i okazaniem zaproszenia od dnia 9-go września od godziny 9 do 12 przed południem i od 4 do 6 popołudniu wydawane będą w biurze prezydenta miasta.

Pomieszczeniem gości przybyłych, zajmie się oddzielna Komisya kwaterunkowa pod przewodnictwem R. m. p. Jana Gwiazdomorskiego, do którego strony interesowane listownie zgłaszać się zechcą (Ulica Sienna N. 5, II piętro). Przy zamawianiu mieszkań uprasza się o przesłanie odpowiedniego zadatku.

Uroczystość ludowa d. 11. września, wymieniona powyżej pod literą d. — odbędzie się w następującym porządku.

I. O godzinie 1-ej w południe d. 11 zbiorą się w rondlu bramy Floryańskiej delegaci ludu wiejskiego ze wszystkich powiatów Galicyi, którzy przybędą na tę uroczystość, i wyruszą o godzinie 2 w uroczystym pochodzie przez bramę Floryańską, rynek i ulicą Grodzką na Wawel, gdzie złożą od każdego powiatu po wieńcu na trumnie Sobieskiego i będą oglądali pamiątki Wawelu. O godzinie wpół do 3-ej wyruszą delegaci z Wawelu na Błonia, gdzie ich powita przemową prezydent miasta, otoczony reprezentantami Rady miejskiej.

II. O godzinie drugiej popołudniu zbiorą się na placu Matejki włościanie powiatu krakowskiego, do uroczystości zaproszeni, i o godzinie 3-ej wyruszą w uroczystym pochodzie przez ulicę Floryańską, Rynek, ulicę Szewską i Wolską na Błonia. Tu do oczekujących na ten drugi pochód delegatów włościańskich przemówi jeden z włościan powiatu krakowskiego, a po odpowiedzi przez jednego z delegatów, włościanie powiatu krakowskiego wręczą delegatom odpowiednie dary. Nastąpi potem rozdawanie medali pamiątkowych, broszur i odpowiednie przemówienie.

III. O godzinie 5 wieczorem powrót wspólny przez ulicę Wolską, Straszewskiego, Widok, Lubicz, do ogrodu Strzeleckiego. Tutaj nastąpi na miejscu przed pomnikiem Sobieskiego położenie kamienia pamiątkowego, zawierającego napis: „że lud wiejski z całego kraju przybył do Krakowa na uczczenie jubileuszu Sobieskiego“. Równocześnie wygłoszoną będzie mowa, zawierająca popularne przedstawienie dziejów odsieczy wiedeńskiej. Na zakończenie przyjęcie włościan, biorących udział w pochodach, obraz z żywych osób, ognie sztuczne i przeźrocza.

Sprawy szkolne.

Otrzymujemy następujące pismo — jako list otwarty do p. prezydenta miasta:

Jak to JW. Panu Prezydentowi wiadomo, szkoła III miejska ludowa już od roku umieszczoną była w połowie w dolnych ubikacyach gmachu św. Ducha — obecnie zaś ma być cała przeniesioną do tego samego zabudowania w ten sposób, iż dwie jeszcze klasy postanowiono pomieścić na piętrze w dwóch izbach z dawnej kaplicy przerobionych.

Podpisani rodzice dzieci do rzeczonej szkoły uczęszczających, nadzwyczajnie jesteśmy zaniepokojeni i głęboką przejęci boleścią z powodu tej zmiany lokalu szkoły pomienionej — dla zdrowia dziatwy naszej w najwyższym stopniu szkodliwego. Nie trzeba być nauczycielem, ani lekarzem — wystarczy tu bowiem zwykły zdrowy rozum, aby osądzić, że w tem miejscu ani na chwilę szkoła umieszczoną być nie powinna. Dzienniki miejscowe, dla których za to serdeczną czujemy wdzięczność, kierując się prawdziwie obywatelskiem poczuciem, obowiązkiem czuwania nad losem młodego pokolenia do owej szkoły uczęszczać mającego, wykazały jasno, dobitnie i przekonywająco wszystkie niedogodności wypływające z umieszczenia szkoły III w gmachu św. Ducha i doszły zgodnie i jednomyślnie do tej konkluzyi, że dzieci tam bezwarunkowo nie powinny mieć klas szkolnych, jeżeli się ich zdrowia (nie mówiąc już o samych-że nauczycielach) nie chce na nieuchronny szwank narazić.

Mimo to wszystko przecież i jakby na przekór jednomyślnie objawionej opinii publicznej i życzeniu zaniepokojonych i stroskanych rodziców Ekonomat miejski usiłuje i zamierza gwałtem umieścić szkołę III w owych szkodliwych, nieodpowiednich celowi lokalach. Owóż tę nieludzką bezwzględność, ignorującą objawy opinii publicznej, oraz życzenia rodziców i lekceważącą sobie opłakane następstwa, jaki ten upór dla zdrowia dziatwy naszej za sobą pociągnąć musi, potępiamy niniejszem jawnie i publicznie, a protestując z całą mocą przekonania naszego przeciw takiemu postępowaniu Ekonomatu miejskiego, głuchego i obojętnego dla słusznych próśb i przedstawień — oświadczamy zarazem stanowczo, iż dzieci swoich do szkoły III posyłać nie będziemy, bo nie możemy i nie chcemy narazić ich na utratę zdrowia.

Płacimy podatek szkolny, ponosimy różne ciężary gminne, toż słuszne mamy prawo, aby gmina po ojcowsku opiekowała się szkołami, nie dozwoliła dziatwy szkolnej narażać na zabójcze dla jej rozwoju fizycznego wpływy szkodliwego lokalu szkolnego, a samychże szkół na rozbicie, i by nie pozwoliła obałamucać się i w błąd wprowadzać przedstawieniem Ekonomatu, jakoby poprawki i przeróbki w zabudowaniu poczynione, zdołały choć w części zaradzić złemu. — Kiedy w Warszawie, Poznaniu i Lwowie zacne obywatelstwo urządza tak zwane kolonie wakacyjne dla ratowania i wzmacniania zdrowia biednej dziatwy szkolnej, miałożby miasto Kraków działać w wręcz przeciwnym kierunku, to miasto, którego Reprezentacya oznaczała się zawsze gorliwą dbałością o dobro mieszkańców? Tego przenigdy przypuścić nie możemy.

Dlatego ufni w uczciwość i słuszność sprawy tej tak blisko i żywo nas obchodzącej, ufni w obywatelską gorliwość szanownych członków Reprezentacyi miejskiej, ufni wreszcie w energię, dobrą wolę i szlachetność uczuć Twoich Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie, zanosimy do Ciebie usilną i gorącą prośbę, ażebyś powagą i wpływem swego urzędu i stanowiska, jako naczelnik miasta i zwierzchni opiekun szkół miejskich raczył, dopóki jeszcze pora zaradzić w właściwy sposób grożącemu złemu i zasłonić szkołę III od rozbicia, a dziatwę naszą od wiszącej nad jej głowami klęski.

W Krakowie dnia 26 sierpnia 1883.

(Następuje 39 podpisów.)

Kronika.

Kraków, 27 sierpnia.

Posiedzenie Rady miasta, które w dniu 20 sierpnia dla braku kompletu nie doszło do skutku — odbędzie się we czwartek dnia 30 b. m. o godz. 5 popołudniu. Na porządku dziennym subwencye dla festynu ludowego i dla zjazdu artystów i literatów, wybór 12 członków wielkiego wydziału kasy Oszczędności, przyjęcie daru p. Schmidt Ciażyńskiego, w końcu sprawa akcyzowa. Spodziewać się należy, iż posiedzenie to tak ważne przyjdzie do skutku, zwłaszcza, iż już wielu radców w ostatnich czasach wróciło z urlopów.

Posiedzenie komitetu jubileuszowego odbędzie się dziś o godz. 5 popołudniu w sali prezydyalnej magistratu miasta Krakowa.

Przygotowania do oświetlenia elektrycznego rynku i transparentów już się rozpoczęły. W tym celu sprowadzono montera oświetlenia elektrycznego z Pesztu.

Tramwaj ma w czasie uroczystości kościelnych i jubileuszowych kursować w mieście aż 12 wozami, dziś kursuje stale 6 wozów a siódmy tylko 5 razy do pociągów kolejowych. Czy ustawienie czterech wozów równocześnie w Rynku jest w czasie uroczystości powyższych możliwem? pozwalamy sobie powątpiewać

Adres do Matejki. Przypominamy, że już ostatni czas na podpisywanie adresu do mistrza Matejki, gdyż adres ten odesłanym zostanie za kilka dni do Lwowa. Podpisywać można w handlach pp. Biasiona, Leona Feintucha, Krzyżanowskiego, Szukiewicza i w lokalu stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda.“

„Przegląd Akademicki“, wychodzące tutaj od niedawna pisemko, donosi w ostatnim numerze, iż zawiesza wydawnictwo.

P. Delegat, radca dworu hr. Badeni — powrócił dziś rano z Krasny.

Magazyn zaprowiantowania załogi rozpisał na dzień 4 września 1883 licytacyę dostawy 13.400 cetnarów metrycznych żyta i 20.600 cetnarów metrycznych owsa.

Na urządzenie uroczystości ludowej podczas jubileuszu Sobieskiego, ofiarował cech piekarski 800 bochenków chleba.

Z Kleparza piszą nam: Dzielnica nasza, jedna z największych miasta i podobno według statystyki magistratu, największą liczbę chorych wykazująca, nie ma szczęścia do stałego osiedlenia się lekarza, tem mniej apteki. Po niedługim pobycie, dr. Jaworski oddając się jako docent specyalnie chorobom żołądka i kiszek, przeniósł się ztąd obecnie do miasta, a chorzy w nagłych wypadkach pozbawieni są szybkiej pomocy lekarskiej. Zdarza się bowiem nierzadko, że spiesząc za lekarzem do miasta, obejdzie się i kilka ulic i minie kilka godzin, nim znajdzie się lekarza w domu, którýby mógł pospieszyć na przedmieście. Chociaż ludność Kleparza nie należy wprawdzie do zamożniejszej, jednak ilość wypadków chorób jest tak znaczną, że lekarz może znaleźć dostateczne zajęcie i utrzymanie. To też życzyć by należało, aby który z pp. lekarzy w tej pod względem zdrowotnym upośledzonej części miasta stale zamieszkać się zdecydował, a spodziewać się można, że ze strony ludności chętnego wzięcia i poparcia dozna. *Jeden za wielu.*

Kolej Karola Ludwika przyznała na swojej linii osobom, udającym się w pierwszej połowie września do Krakowa na uroczystość Sobieskiego, do wszystkich pociągów osobowych mięszanych i lokalnych, które według rozkładu jazdy z Podwołoczysk, względnie z Brodów i Lwowa od 30 sierpnia do 16 września b. r. włącznie odchodzić będą — zniżenie ceny jazdy II i III klasą do Krakowa o 50% pod tym warunkiem, że bilet II lub III klasy kupiony na jej stacyach po zwykłej cenie jazdy do Krakowa, służyć będzie także do podróży tą samą klasą z powrotem.

Zagadkowe indywiduum. W aresztach gminy Hohenberg pod Lilienfeldem w Dolnej Austryi przebywa nieznajomy, który twierdzi, że się zwie Jan Pryszczyński, że urodził się 1840 gdzieś pod Warszawą, został wzięty do wojska rosyjskiego, lecz podczas powstania 1863 zbiegł. Roku 1865 wstąpił do armii meksykańskiej, podczas bitwy utracił lewą rękę, a w lewą nogę poniósł silny postrzał, następnie powrócił do Europy i już prawie 17 lat wałęsa się po niej. Jest to człowiek wzrostu średniego i posiwiały. Informacye jego potwierdzenia nie znalazły.

Fałszerz autografów. Z Wiednia donoszą: Policya tutejsza poluje obecnie na dziennikarskiego oszusta, który od niejakiego czasu pewne dzienniki wiedeńskie mistyfikował dostarczaniem bezczelnie fałszowanych listów, pochodzących jakoby od znakomitych osobistości. Odbywało się to w ten sposób, że posłaniec zgłaszał się z dokumentem takim do redakcyi, oraz z listem, w którym przesyłający, żądał wypłacenia honoraryum na ręce posłańca, gdyż sam będąc na wyjezdnem nie może się zgłosić do redakcyi. W ten sposób zmistyfikowane zostały w jednym i tym samym dniu dwie redakcye, z których jednej przesłano list Kossuth'a do adwokata Eötvos, obrońcy Scharffa Józefa, drugi zaś list Kudlicha o sprawie Tisza-Eszlarskiej. Dla wzbudzenia zaufania oszust listy swe do redakcyi podpisywał jako „Dr. Daube, korespondent dziennika berlińskiego *Nat. Zeitung*. Oszustwo to udało się kilka razy, lecz miarę przebrał znany list Kraszewskiego w *Fremdenblacie*, a który odbył wędrówkę po całej austryackiej i niemieckiej prasie. Dopiero odezwa sędziwego pisarza do berlińskiego *Börsen Courier*, zaprzeczająca autentyczności listu, wykryła całe fałszerstwo. Wtedy to redakcye wiedeńskie udały się ze skargą do policyi, która też poszukuje tego nowego rodzaju przemysłowca i ma nadzieję go ująć.

Szczególny objaw cholery. O dziwnym przypadku cholery donosi neapolitańskie *Echo*. Do jednej z pierwszorzędnych restauracyj „Bella Italia“ przybył pewien młody człowiek, i kazał sobie podać obiad; gdy już wszystko, co mu podano, włącznie z deserem spożył, począł się wić w boleściach, wołając, iż go chwyciły straszne kurcze w żołądku. Wszyscy znajdujący się w restauracyi goście uciekli przerażeni, roznosząc po mieście wiadomość o pierwszym wydarzonym w tym roku we Włoszech wypadku cholery, biednego zaś pacyenta odwieziono z zachowaniem wszelkiej ostrożności do szpitala. Gdy go jednak doktorowie zbadali, przekonano się, że u owego młodzieńca niema i śladu cholery, — tylko pustki w kieszeni. Zjadłszy w restauracyi smaczny obiad, chciał udając cholerycznego, uwolnić się od zapłacenia należytości.

Grób starożytny z urnami wyorano w Barłożnie pod Skurczem w W. Ks. poznańskiem. W grobie skrzynkowym, z gładkich kamieni murowanym, znaleziono ośm urn w rzędzie stojących, w których mieściły się niedopałki kości i resztki kolczyków czy paciorków. Trzy urny wydobyto w całości.

W Hamburgu pobłogosławiony został związek małżeński zawarty między księciem Karolem Poniatowskim, a miss Ely Goddard, zamożną i piękną amerykanką.

Krynica, 24 sierpnia. Dnia 22 b. m. uczciliśmy A. E. Odyńca herbatą pożegnalną. Grono z przeszło stu gości kąpielowych złożone, zebrało się wieczorem w galeryi źródłowej i zasiadło do wspólnej herbaty. Toast na cześć miłego gościa wzniósł p. Karol Rogawski, a przemówienie jego w dosłownem przytaczam tu brzmieniu:

„Wśród tych gór naszych, obok prawie starej Polski granicznych słupów, od szczęśliwszych dziś Węgier, młodsze pokolenie narodu, ze wszystkich niemal dzielnic ojczyzny naszej zebrane tutaj, składa w tej chwili cześć świetnej, a niezbyt od nas jeszcze odległej przeszłości naszej, w osobie Odyńca, ostatniego teraz niemal tej przeszłości przedstawiciela, jednego z dziewięciu dotąd żyjących filaretów wileńskich.

Wielka plejada naszych poetów, co przez długie lata rozgrzewała serca narodu, a rozjaśniała ciemne drogi pogrobowych dzieci naszej ojczyzny, owa plejada, w której Odyniec był jasną gwiazdą, a nieśmiertelny geniusz Adama, pałał jakby Syryusza świetnością — wymarła prawie. Obecnie z niej żyjących pozostało nam tylko. Rzewny Ukrainy śpiewak gorzkim chlebem tułaczym na obczyźnie żyjący Bohdan Zaleski, a drugi szczęśliwszy o tyle od tamtego Odyniec, że na polskiej ziemi, z rąk żywych kwiatów społeczeństwa naszego — z rąk Polek naszych odbierać może w starości swojej, wiązanki wonnego kwiecia.

Skoro jednak ta świetna plejada naszych poetów, zaszła przed naszymi czasami — to i zaciemnił się wzrok narodu, a serca nasze zdają się stygnąć powoli. A tylko wielka postać Adama, jak druga Dante, budzi wciąż dalej nasze sumienia i uczucia nasze, i wiodąc je przez czyściec, ukazuje nam aż na dnie piekieł odstępców i przeniewierców ojczyzny, mających tam oczekiwać ostatecznego dnia sądu. Lecz pamiętajmy zarazem, że ten sam geniusz Adama, bezustannie czuwa nad nami, zacierając i wymazując z pamięci naszej i myśli naszych, owe fatalne na wrotach piekieł wypisane Dantejskie słowa: „*lasciate ogni speranza!*"

Więc cześć tej świętej Litwie męczennicy, która wśród narodowej rozpaczy wydała dla całej Polski Rejtana i Kościuszkę, Mickiewicza i jego do Rzymu towarzysza Odyńca! Skoro zaś „Pani Jeziora" urodziła się nad brzegami w zielonych dolinach wijącej się Wilii, to niechaj dzisiaj wśród naszych Karpat odbija się echem imię pieśniarza z wielkiej plejady! Bo biada narodowi, który zapominał, a nie czcił swoich proroków.

Ale jakimże słowem godnie uczcić tutaj litewskiego barda? — nam, cośmy już zapomnieli filaretów pieśni Tomasza Zana:

. . . . . by się bawić jak Greey,
. . . . . a jak Rzymianie bić!

— nam anemikom obecnych czasów, co u źródeł krynickich szukamy na bezkrwistość naszą lekarstwa? Co tu powiedzieć w chwili tego strasznego przełomu przeszłości naszej, a nie wschodzącego jeszcze słońca odrodzenia narodu? W tych czasach bez poezyi i bez żadnej woni — w czasach chłodnych serc, a zimnego realizmu, jakby lody Sybiru.

Do starej jednak już nam nie wracać przeszłości, gdyż ona bezpowrotną jest dla nas, ani też wciąż na nią oglądać się wypada, bo i niebezpieczno, by nie skamienieć na miejscu, jak żona Lota.

W teraźniejszości żyć nam przecież za duszno — i niemożebnie tak żyć nam dalej z pewnością, aby nas nie rozsadziły, rozprężające, rosnące szkodliwie pośród nas prądy.

A więc nowoczesnem elektrycznem światłem Edyzona lampy, rozświetlajmy przyszłość naszą, przyszłość naszej ojczyzny! — i *sursum corda* rodacy! a z wytrwałością, wyrozumieniem wzajemnem, a męską siłą — w kraju i dla kraju usilną pracą szukajmy wpośród siebie oparcia i dróg narodu. Sami sobie i we sobie, budujmy ten nowożytny jeszcze przybytek ojczyzny naszej, a stanie on za łaską Bożą z pewnością!

Nie rozpryskujmy prac naszych na zdawkową monetę, ale złotem niechaj ważą się usiłowania nasze.

Na dnie przeto tej ciężkiej roboty naszej, ale i jasną ojczyzny przyszłość, niechaj nam błogosławi nasz miły gość — patryarcha z świetnej plejady; a prośba nasza o takie błogosławieństwo, niechaj mu starczy dzisiaj za naszą cześć!

Dla mnie radosny to dzisiejszy dzień, w którym do najświętszych wspomnień młodości mojej — znajomości Adama i życzliwego dla mnie serca jego, doliczyć mi równie przypadło i tę obecną chwilę, w której wraz z całem naszem zebraniem pełną piersią i pełnem uczuciem wnieść mogę toast na cześć, na długie jeszcze lata w czerstwem jak dotąd zdrowiu Odyńca, druha Adama!

Niechaj dozwoli mu Bóg doczekać się wraz z nami co rychlej końca tej naszej babilońskiej niewoli!

Niech żyje Odyniec!"

Odyniec odpowiedział temi słowy:

„Na tak serdeczne przemówienie trudnoby mi było odpowiedzieć, więc opowiem tylko co się zdarzyło niedawno we Francyi: Do jakiejś narodowej uroczystości brakło reprezentanta, więc wybiegłszy na ulicę, złapano jakiegoś niedołęgę, ubrano i za stołem posadzono."

Ta odpowiedź pełna humoru i skromności, zyskała huczne brawa.

Jutro, z wielkim żalem całej Krynicy, Odyniec opuszcza nasze progi i wraca do Warszawy.

J. Ł.

Na urządzenie uroczystości ludowej podczas jubileuszu Sobieskiego złożyli na arkusz radcy mag. Ludwika Turnaua: Kwiatkowski 1 złr., P. 20 ct., N. N. 50 ct., dr. Wiśniewski 1 złr., Maryan 10 ct., Mirtenbaum 1 złr., A. G. 30 ct., Trębowelski 30 ct., Henryk Turnau 1 złr., razem 5 złr. 40 ct.

Na teatr poznański złożono w Administracyi *N. Reformy* 1 złr. 20 ct. zebrane w Wieliczce podczas wystawy przy grze na fortepianie pana A. na prośbę gości.

Wiadomości urzędowe. Minister wyznań i oświaty zamianował suplenta gimnazyalnego w Tarnopolu Andrzeja Niebieszczańskiego nauczycielem gimnazyum w Brzeżanach, a suplentów gimn. we Lwowie Aleksego Dobrowolskiego i Czesława Tomaszewicza nauczycielami wyższej szkoły realnej w Krakowie.

Dział ekonomiczny.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Wieliczce.

Wieliczka, 26 sierpnia.

Wystawa dzisiaj już uzupełniona całkowicie, przedstawia się bardzo dobrze, jeżeli weźmiemy na uwagę, że ma ona cechę przedewszystkiem miejscową. Prawdziwie świetną jest wystawa koni i bydła rogatego, tak co do ilości, jak i jakości okazów. Że wielkie gospodarstwa mogą ze swych stajni i obór przysłać egzemplarze bardzo piękne, nie nowina. Ale co szczególniej wszystkich ucieszyło, i najlepsze na zwiedzających zrobiło wrażenie — to fakt widocznego, ogromnego postępu w chowie koni i bydła u włościan. Pod tym względem wystawa wielicka nawet dla dobrze obeznanych ze stosunkami naszych gospodarstw jest prawdziwą niespodzianką.

Dział przemysłowy jest bardzo nielicznie reprezentowany. *Great attraction* tworzą Świątniki ze swojemi ślusarskiemi wyrobami, i p. Woroniecki z Jasła ze swemi fortepianami. Świątniki rzec można co roku postępują. Wyrób nadzwyczaj czysty, nawet elegancki, najrozmaitsze sztuczne konstrukcye kłódek, dowodzące wielkiej zmyślności, wielka taniość przedmiotów, a przedewszystkiem widoczna sumienność, z jaką jest traktowany każdy przedmiot, choćby nawet kłódka, która kosztuje nie więcej jak 10 ct., przy której zatem zarobek jest minimalny — to wszystko świadczy o wielkim postępie w Świątnikach. Warto, bardzo warto, aby się tym miejscowym przemysłem zajęto, zwłaszcza pod względem zapewnienia odbytu.

P. Woroniecki z Jasła sprawił nam miłą niespodziankę, gdyśmy się z ust jego dowiedzieli, że ostatni jego fortepian nosi już liczbę 160. Kiedy na wystawie lwowskiej przed 6 laty wystąpił ze swoim pierwszym fortepianem — mówiono: amatorstwo, nie fabrykacya! To się u nas nie rozwinie! Tymczasem rozwija się — i bardzo pomyślnie, a p. Woroniecki wytrwałością swoją przekonał, że byli w błędzie ci, co przed sześciu laty kiwali głowami z powątpiewaniem. Do wyrobu fortepianu wartości np. 300 złr. — powiada p. W., że potrzebuje najwyżej za 60 zł. części składowych sprowadzonych z zagranicy, zresztą wszystko ma w kraju. Pokazuje się z tego najlepiej, że to nie egzotyczna roślinka, wyhodowana w cieplarniany sposób, ale że przemysł ten mógłby u nas bardzo dobrze się rozwinąć. A zważyć jeszcze należy, że fabrykacya p. W. miała o tyle niekorzystne warunki, iż oddaloną była od kolei, przez co koszta znacznie się podnosiły. Obecnie przenosząc się do Przemyśla, usuwa tę niedogodność.

Inne szczegóły z wystawy pozostawiając do jutra, dodam tylko jeszcze, że dzisiaj tłumno już było na wystawie tak, że sprzedający bilety musieli się dobrze zwijać. Zaszczycił nas też dzisiaj swoją obecnością p. marszałek dr. Zyblikiewicz, który umyślnie ze Lwowa zjechał. U wejścia przyjmował go uroczyście komitet wystawy.

Wieliczka, 27 sierpnia, (Telegram *Nowej Reformy.*) Dziś o godzinie 4 po południu odbyło się rozdanie nagród. Otrzymali:

Za chów koni — medal złoty, Atanazy Benoe; medal srebrny Andrzej Konopka i Jan Pieniążek, medal brązowy Konrad Wenzel, dyplom uznania Stanisław Niedzielski. Prócz tego rozdano włościanom nagrody pieniężne w łącznej sumie 250 złr.

Za chów bydła rogatego: medale złote Stanisław Niedzielski ze Sledziejowic za bydło czystej krwi holenderskiej, Kazimierz Żeleński z Cichawy, za bydło mięszane, silnie mleczne, medal srebrny stajnia Massalskiego z Kurdwanowa, za dobre utrzymanie — dyplomy: stajnia Stanisława Żeleńskiego, za szczęśliwe połączenie mleczności ze zdolnością do opasu — i stajnie Władysława Struszkiewicza z Niewiarowa, Józefa Kozubskiego z Woli Duchackiej i Atanazego Benoego z Niegowic — list pochwalny: Alfons Lippoman za trafny wybór i zaprowadzenie rasy, szczególnie odpowiedniej dla podniesienia chowu bydła włościańskiego — medale brązowe: Stanisław Niedzielski — Atanazy Benoe, klasztor Cystersów z Szczyrzyct (wraz z listem pochwalnym za dobry wpływ, jaki klasztór swoją chodowlą na okolicę wywiera) — Konopka z Mogilan i Karol Czecz z Bierzanowa. List pochwalny otrzymał jeszcze Władysław Struszkiewicz za doprowadzenie stajni w krótkim czasie do znacznego postępu. Udzielono też włościanom 28 nagród pieniężnych w łącznej kwocie 450 złr.

W dziale maszyn: medal złoty: Cegielski z Poznania za młocarnię i gniotownik — medale srebrne Cegielski za czteroskibowy podrzynacz, Szklarski z Podgórza za wagi dziesiętne, zakład w Drohowyżu za pług i grabie, Gertler w Tarnowie za sikawkę. Fröhlich ze Starego Sącza za pług do podkładania. Medale brązowe: Figlewicz Marcin za maść do wozów, Kowal z Mogiły za pług żelazny, Petersheim z Krakowa za wialnię. Uznanie: Cegielski za całą wystawę, i Fröhlich z Sącza za koleśnice i zupełnie oryginalny pług z podrzynaczem.

Przerywam sprawozdanie, aby was na czas doszło. Wczoraj zwiedziło wystawę do 5.000 osób, saliny 400 osób. Między zwiedzającymi był i A. E. Odyniec.

Stan urodzajów we wschodnich powiatach Galicyi.

(*Sprawozdanie Towarzystwa gosp. gal.*)

(Dokończenie).

Jęczmienia zebrano koło Kamionki strumiłowej po 3 kóp, wydaje 32 klg Pod Kulikowem zebrano 5 kóp, z morga sypie po 24 garncy; w okolicy Dubiecka wydaje jęczmień po korcu — zebrano 6 kóp z morga. Około Rudek zebrano kóp 8, wydaje $1^1/_4$ korca, w okolicach Chodorowa zebrano 4—5 kóp. Koło Rozdołu 7 kóp, w okolicach Buczacza po dwie kopy, w okolicy Lisowiec nad Seretem zebrano po 3 kopy, wydaje po $^3/_4$ hektol. złego ziarna; w Złoczowskiem zebrano z morga 10 kóp, pod Glinianami 7, koło Krasnego 4—6 kóp, wydatek obfity po 2 korce z kopy, koło Toporowa spodziewają się omłotu średniego, pod Zbarażem 7 kóp z morga, koło Halicza 11 kóp, wydaje kopa 62 klgr. W powiecie Borszczowskim jęczmień wypaliło i robactwo wyjadło — kóp na morgu było 3—$3^1/_2$, wydatek po 90 klgr. z kopy.

W Zbarazkiem jęczmień zły lub średni. W Kołomyjskiem zebrano 4—5 kóp, wydaje 16—24 garncy. Na Podgórzu jeszcze nie dojrzał.

Owsa zebrano w okolicach Buczacza po 5 kóp, wydaje przeszło 2 hektol., pod Haliczem było z morga 9—10, wydatek 58 klgr., w Borszczowskiem 6 kóp z morga, wydaje 100 klgr., koło Ceniawy w Kołomyjskiem było na morgu 4—6 kóp, wydaje 16 do 28 garncy.

Owies kanarek w Zbarazkiem wydaje po $1^1/_2$ korca z kopy na morgu kóp 6.

Groch zapowiadał się piękny, ale z powodu słoty dużo się zepsuło, zatem chociaż kóp dosyć, ziarna mało będzie. Dojrzewa nierówno, na gruntach świeżo nawożonych dopiero kwitnie, pomimo tego łodygi przy ziemi poschły i gniją. Hreczki okwitają dobrze. Miejscami kwiat spaliło.

Wyki dobre.

Bób i bobik po większej części dobry.

Koniczyna nasienna średni plon obiecuje.

Kartofle psują się coraz bardziej, zwłaszcza sine, na niskich gruntach. Nać czernieje i zaczyna usychać; zawiązków mało. Różanki już kopią.

Buraki w ogóle późno siane obiecują plon mierny. W dolinach wymokły. Chwastów co nie miara.

Len i konopie w ogóle dobre.

Chmielu zbiór zaczęty. Tylko wierzchołki bujnie obrodziły, spodem na 1—2 sążni wysokości nie ma szyszek, przeto zbiór wypadnie gorzej jak roku zeszłego.

Siano mało kto sprzątnął z powodu słoty. Otawa rośnie powoli i zbiór nie będzie obfity. W ogóle, choć siana zebrano omal że nie w dwójnasób, niż w roku zeszłym, dobrego mało gdzie znajdzie.

Rzepaku posiano znacznie mniej niż roku zeszłego. Z każdym rokiem mniej go uprawiają, z powodu ciągle powtarzającego się nieurodzaju.

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 27 sierpnia, godzina 12 rano.

Pszenica na jesień złr.	. .	10·77	do	10·82
Zyto „	. . .	8·35	do	8·40
Owies „	. . .	7·15	do	7·20
Pszenica na wiosnę	1884	11·50	—	11·55.
Zyto „	„	8·77	—	8·82.
Owies „	„	7·47	—	7·52.
Kukurudza maj-czerwiec	1884	7·13	—	7·18.

Usposobienie lepsze.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Warszawy:

Apuchtin gospodaruje w najlepsze. Powszechne oburzenie wywołał fakt oddalenia dr. Teofila Krasnosielskiego z posady nauczycielskiej w IV gimnazyum. Jest to jeden z najzdolniejszych i najświatlejszych nauczycieli naszych. Donosiliśmy wam już o poprzedniem wydaleniu profesora Sędzimira za to, iż nie podpisał kondolencyi do Apuchtina, a raczej za sposób motywowania odmowy, do którego go wyraźnie zawezwano. — Uczniowie, którzy tego roku pod profesorem Sędzimirem skończyli gimnazyum, fotografowali się z nim razem i wręczyli mu tę fotografię na pamiątkę. I cóż powiecie? Wszystkim tym uczniom, w liczbie przeszło 20, odmówiono przyjęcia na uniwersytet! — Fakt sam za siebie przemawia! Wyszło także rozporządzenie zabraniające młodzieży, z krajów zabranych, uczęszczać do szkół w Królestwie a zwłaszcza na uniwersytet warszawski. Nie znajduję słów do napiętnowania tych prawdziwie barbarzyńskich czynów naszych opiekunów.

Telegramy „Nowej Reformy."

(*Prywatne*)

Lwów, 27 sierpnia. Cesarz zezwolił na systemizowanie dwóch nowych posad krajowych inspektorów szkolnych w Galicyi. Mianowanie nastąpi w przyszłym roku.

Wiedeń, 28 sierpnia. Targ międzynarodowy otworzył szef sekcyi Dewez. Komisya targu odbyła wczoraj posiedzenie; obradowano nad kwestyą, czy dyskusyi nad sprawami targu zbożowego nie należałoby połączyć z dyskusyą nad użytecznością lub szkodliwością taryf kolejowych różniczkowych i nad zorganizowaniem statystyki kultury: uchwalono wybrać stałą komisyę, której korporacye reprezentowane w komisyi międzynarodowej przedkładać będą wnioski.

Delegat brodzkiej Izby wniósł o wyjednanie pozwolenia na przeładowywanie zboża w wagonach, motywując, że skutkiem rosyjskiego cła na worki, austryaccy kupcy zbożowi muszą kupować worki rosyjskie.

Wniosek ten przekazano komisyi międzynarodowej. Drugi wniosek względem zniesienia cła austryackiego na zboże rosyjskie odrzucono. Transakcyj dotąd nie było żadnych. Między uczestników rozdano sprawozdanie o żniwach. Cała monarchia skutkiem znacznych zapasów starej pszenicy może wywieźć za granicę przeszło pięć milionów cetnarów, jęczmienia można wywieźć trzy miliony, owsa nic.

Wiedeń, 27 sierpnia. Pierwszy dzień tegorocznego targu zbożowego w Wiedniu udowodnił, jak zeszłoroczny, że targi te nie mają właściwie racyi bytu. Dzisiejszy targ rozpoczął się po wczorajszej tendencyi zniżkowej, którą też zachował, zwłaszcza co do pszenicy.

Zyto i jęczmień miały popyt do zagranicy, ale brak towaru nie dozwolił interesowi się rozwinąć. Galicya jest reprezentowana tylko przez kupców, i to w mniejszej ilości niż lat poprzednich. Prócz trzech wagonów pszenicy z Podwołoczysk po cenie 10·50 złr. — nie zawarli kupcy galicyjscy żadnego interesu.

Wiedeń, 27 sierpnia. Rozruchy antisemickie w Egerszeg przeszły wszystkie poprzednie. Zburzono wszystkie domy żydowskie, — ratusz wzięto szturmem. Ekscedenci wypuścili wszystkich aresztantów. Wszystkie sklepy zrabowano. Sprawdzono, że emisaryusze podburzają lud systematycznie i traktując winem, zachęcając do rabunku.

Buda-Peszt, 27 sierpnia. Z powodu rozruchów żydowskich ma być w Zalaegerszegu ogłoszony stan oblężenia. Z kroackiej Bystrzycy donoszą o zamordowaniu burmistrza i notaryusza gminy.

Frohsdorf, 27 sierpnia. Sekretarz wiedeńskiej nuncyatury wręczył hrabinie Chambord własnoręczne pismo kondolencyjne papieża.

Paryż, 27 sierpnia, Rada ministeryalna ponownie poruszyła kwestyę wysłania posiłków do Tonkinu.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 27 sierpnia. Targ zbożowy otwarty został przez szefa sekcyi Dewez w obecności przedstawicieli ministerstwa rolnictwa, wojny, namiestnictwa, wiceburmistrza Steudla i dyrektorów kolei żelaznych. Po powitaniu ze strony prezesa giełdy zbożowej, odczytano sprawozdania o żniwach, i przez naczelnego sekretarza Leinkaufa, imieniem giełdy zbożowej wiedeńskiej ułożone doniesienia. Sprawozdanie o zbiorach w Austryi i Węgrzech — szacuje dla Węgier plon pszenicy z uwzględnieniem większej przestrzeni uprawianej na 100 prc., żyta 86 prc., jęczmienia 92 prc., owsa 79 prc., — dla Austryi: pszenicy 85 prc., żyta 89 prc., jęczmienia 96 prc., owsa 104 prc. średniego zbioru. Obliczono możność eksportu w całej monarchii: pszenicy na $5^1/_2$ miliona, jęczmienia 3 miliony metr. cetn., żyto i owies tego roku nie będą mogły pójść w eksport. Widoki na kukurudzę i ziemniaki dobre — na owoce strączkowe średnie. Uczestników targu jest pięć tysięcy.

Wiedeń, 27 sierpnia. Cesarz zwiedzał wczora wieczór o godz. trzy kwadranse na ósmą wystawę elektryczną witany przeciągłemi okrzykami tysięcy zgromadzonej publiczności. Przy wejściu do rotundy przyjmowali go Wilczek, Erlanger, szef policyi Krticzka, komitet wystawy. Przy wejściu do rotundy podniosły się nowe okrzyki, a muzyka zagrała hymn austryacki.

Wyszedłszy z pawilonu cesarskiego, zwiedził monarcha całą wystawę, kazał sobie przedstawiać wielu wystawców, wynurzając im swoje uznanie. W gabinetach telefonowych powitał cesarza arcyksiążę Reiner; cesarz słuchał długą chwilę opery „Robert Dyabeł" oraz koncertu w Korneuburgu i Baden, i wypowiedział żywe zadowolenie. Potem zwiedził pawilon teatralny, przypatrując się doświadczeniom z elektrycznym mikroskopem. Przeglądał następnie salę sztuki oraz oddziały różnych narodowości, w obecności licznych wystawców lub ich przedstawicieli, wreszcie wystawę rozmaitych kolei żelaznych. O godz $9^3/_4$ opuścił cesarz rotundę, ciesząc się niezmiernie z powodzenia wspaniałego dzieła. Zwracając się do Wilczka powiedział: „Wkrótce przyjdę tu znowu". Na jasno oświeconym placu przed rotundą tłumy ludności wznosiły na cześć cesarską gorące okrzyki.

Wiedeń, 27 sierpnia. O godzinie 5 po południu był obiad u cesarza; obecni byli: król rumuński, arcyksiążęta Ludwik Wiktor, Jan, Wilhelm i Reiner.

Buda-Peszt, 27 sierpnia. Dzienniki otrzymują doniesienia telegraficzne o rozruchach antisemickich w Zalaegersseg, które rozpoczęły się we czwartek, a podsycone przez napływ ludności zbrojnej z okolicy srożyły się przez piątek i sobotę.

Wojsko musiało wystąpić, ponieważ i burzyciele byli uzbrojeni w strzelby. Z obu stron są ofiary w zabitych i rannych. Telegramy donoszą o strasznych spustoszeniach. Wczoraj włościanie z Zalaegersseg i okolicy mieli znowu napaść na wojsko i na żydów. 20 żołnierzy zabito lub raniono.

Również w Csurgo i Keszthely pokazały się antisemickie zaburzenia. W wielkiej Kaniszy objawił się ruch słabo, lecz policya i dragoni szybko rozpędzili tłumy.

Zagrzeb, 27 sierpnia. Ban przybył, przygotowań do korowodu z pochodniami zaniechano. Miasto spokojne, a sąd o położeniu obecnem umiarkowańszy.

Petersburg, 27 sierpnia. Doniesienia z Ismaiły zaprzeczają rumuńskim pogłoskom dziennikarskim, jakoby rozpoczęło się obecnie ze strony rosyjskiej pogłębianie ramienia Dunaju, Kilia. Przyjęcie planu robót jeszcze nie nastąpiło.

Plymouth, 27 sierpnia. Parowiec *Germain*, krążący między Havrem a Nowym Jorkiem, uderzył pod latarnią morską w Eddystone o parowiec *Woodburn*. Ten ostatni utonął. Uratowano 18 osób osady.

Paryż, 27 sierpnia. Rada ministeryalna podniosła kwestyę wzmocnienia Tonkingu.

Madryt, 27 sierpnia. Król, przyjmując generała Gunzada wraz z korpusem oficerów armii północnej, oświadczył, że gotów jest krew własną przelać w koniecznej obronie wielkich interesów państwa i utrzymania pokoju.

Konstantynopol, 27 sierpnia. Projekt Włoch zwołania do Rzymu konferencyi celem ułożenia powszechnych środków zaradczych przeciw cholerze, został zasadniczo przyjęty przez Portę i prawie przez wszystkie mocarstwa.

Aleksandrya, 27 sierpnia. W ostatnich 24 godzinach umarło tu na cholerę osób 22.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 27 sierpnia 1883	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Kursa giełdowe.		
Akcye kredytowe austr.	294·50	293.30
„ węg.	294·50	293·50
Unionbank	115·30	112·50
Anglobank	109·50	109.—
Akcye kolei państw.	317·—	316·—
Lombardy	150·60	150.—
Akcye Karola Ludwika	294·50	293.75
„ kolei doliny Elby	216·—	215·50
Tramway	227·80	227·40
Länderbank	110·10	110·—
Renta złota węg.	88·35	88·22
Ruble	117·50	117·5
Prem. Węg.	113·50	113·50
Usposobienie giełdy: lepsze		
Kursa urzędowe.		
Renta papierowa austr.	78.40	78·30
„ srebrna	79·10	78·90
„ złota	99·60	99·50
„ 5% węg.	93·45	93·35
Akcye Banku Austro-węgierskiego	837·—	837·—
„ kredytowe austr.	294·40	293·20
Londyn	119·80	119·80
Napoleondor	9·50	9·50
Dukat	5·65	5·65
Marka	58·35	58·40
Berlin d. 27 sierpnia 1883.		
Banknoty	171·40	171·20
Wiedeń	171·05	171·—
Warszawa	201·20	200·75
Ruble	201·85	201·60
5% Listy zast. król. polsk.	62·50	62·90
4% „ likwidacyjne	55.10	55·40
Akcye Karola Ludwika	126·25	126·—
„ kredytowe	505·50	505.—

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Tadeusz Rutowski.*

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Kraków, dnia 27/8.	płacą		żądają	
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116	75	118	
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	57	—	58	—
Kupony srebrne	99	50	—	—
Dukat nowy ważny	5	60	5	70
20-to Frankówka złota	9	42	9	58
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	—	—	—	—
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98	50	99	80
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	98	60	100	—
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	—	—	—	—
6 „ „ „ Banku Hip.	101	20	102	50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100	—	101	50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97	—	99	—
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101	—	103	—
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99	75	101	—
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	88	25	89	75
Lwów, dnia 25/8				
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	—	—	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99	90	99	20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89	—	90	50
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101	90	102	20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100	50	100	85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97	90	98	15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	—	—	—	—
Obligacye indemn. gal.	98	80	99	30
Warszawa, dnia 25/8.				
5% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	—	—	100	25
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	—	—	89	25

	płacą		żądają	
% Listy likw. Warszaw. (b. b. kup.) I. Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ „ II. „	—	—	94	2
5 „ „ „ „ „ III.	—	—	94	—
Wiedeń, dnia 25/8.				
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.				
$4^1/_5$% Renta austr. papierowa za złr. 100	78	35	78	50
$4^1/_5$ „ „ „ srebrna „ „ 100	78	90	79	10
4 „ „ „ złota „ „ 100	99	50	99	70
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	93	25	93	50
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120	—	120	50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133	40	133	80
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140	—	140	50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170	—	170	50
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	170	—	170	50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37	—	39	—
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
6% Renta złota węgierska za złr. 100	119	85	120	—
5 „ srebrna „ „ „ 100	88	25	88	40
5 „ pap. „ „ „ 100	86	85	87	—
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	99	—	99	25
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	114	—	114	50
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	113	—	114	—
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110	30	110	70
OBLIGI INDEMNIZACYJNE				
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99	—	99	50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	99	20	99	60
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	98	50	99	—
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	99	60	100	—

	płacą		żądają	
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.				
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114	25	114	75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	103	50	104	50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32	25	32	75
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	24	20	24	50
LISTY ZASTAWNE.				
$4^1/_2$% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	118	15	118	65
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97	50	98	—
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	60	101	90
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100	50	101	—
5 „ „ „ „ „ „ 100	97	75	98	25
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	101	50	102	50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	102	50	—	—
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	101	75	102	25
$4^1/_2$% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	89	50	90	50
6% „ „ „ „ „ „ 100	98	80	99	30
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	101	—	101	30
5 „ „ „ „ „ „ 100	98	05	98	25
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ 100	91	30	91	50
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.				
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	95	—	95	25
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105	—	105	50
$4^1/_2$% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98	80	100	—
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	97	40	97	60
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	95	25	95	50

	płacą		żądają	
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	94	60	95	—
5 „ Rudolfa . na 300 złr. „ „ 100	101	10	101	40
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	92	80	93	10
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	138	25	138	75
3 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	94	70	95	—
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	91	40	91	70
LOSY				
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.	173	—	173	25
Klary . na 40 złr. m. k. „	37	50	38	25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	10	—	—	—
Insbruck . na 20 złr. w. a. „	21	25	21	75
Keglewich . na 10 złr. m. k. „	17	50	18	50
Krakowskie . na 20 złr. w. a. „	18	50	19	—
Lublańskie . na 20 złr. w. a. „	23	50	24	—
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a. „	38	—	40	—
Palfy . na 40 złr. m. k. „	38	4	38	80
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	12	25	12	5
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6	30	6	50
Rudolfa . na 10 złr. w. a. „	21	—	21	50
Salm . na 40 złr. m. k. „	51	25	51	75
Salcburgskie . na 20 złr. w. a. „	22	50	23	—
St. Genois . na 40 złr. m. k. „	48	—	50	—
Stanisławowskie . na 20 złr. w. a. „	23	50	24	—
$4^1/_2$% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126	—	127	50
4% „ . na 50 złr. w. a. „	64	50	65	—
Waldstein . na 20 złr. m. k. „	27	—	27	50
Windischgraetz . na 20 złr. m. k. „	40	—	40	60

	płacą		żądają	
AKCYE BANKOWE.				
5% Anglobank . na 120 złr.	108	75	109	25
5 „ Bankverein Wiener . na 100 złr.	105	25	105	50
5 „ Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	293	20	293	50
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	294	—	294	50
5 „ Länderbank . na 100 złr.	110	—	110	50
5 „ Austro-węgierski . na 600 złr.	837	—	838	—
5 „ Unionbank . na 100 złr.	146	50	147	—
AKCYE KOLEJOWE				
5 „ Alföld Fiume . na 200 złr.	168	50	169	—
5 „ Ferdynanda Nordbahn . n. 1050 „	2650	—	2655	—
5 „ Franciszka Józefa . na 200 „	198	75	199	25
5 „ Karola Ludwika . na 210 „	293	75	294	25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	145	—	145	25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	167	50	168	—
5 „ Rudolfa . na 200 „	167	50	168	—
5 „ Siedmiogrodzkie . na 200 „	164	25	164	75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 „	316	—	316	—
5 „ Lombardy (Südbahn) . na 200 „	150	—	150	25
WALUTY.				
Dukaty pełno ważne . za sztukę	5	65	5	67
20-to Frankówki . „ „	9	50	9	51
20-to Markówka . „ „	11	70	11	71
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9	78	9	80
Funty szterlingi . „ „	11	93	11	95
Tureckie liry złote . „ „	10	82	10	84
Banknoty włoskie . „ „	47	35	47	40
Ruble papierowe . „ 100 „	117	50	117	75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.